Rok III. Nr. 161. Sosnowiec, piątek 13 lipca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; filja w Dąbrowie, 3-go Maja nr. 14

Ustawa amnestyjna ukaże się wkrótce w „Dzienniku Ustaw".

WARSZAWA, 12. 7. (wł). W związku z oczekiwanym powrotem p. prezydenta Rzplitej, który w myśl artykułu 44 konstytucji wraz z odpowiednimi ministrami podpisuje ustawy i zarządza ich ogłoszenie, należy się spodziewać w najbliższych dniach ukazania się ustawy amnestyjnej w »Dzienniku Ustaw«.

Ze swej strony ministerjum sprawiedliwości wydała już wszelkie niezbędne zarządzenia i instrukcje, aby ustawa amnestyjna mogła być wprowadzona w życie natychmiast po jej ogłoszeniu.

Złączeni w serdecznym uścisku rzucili się pod koła pędzącego pociągu

Wstrząsająca tragedja miłosna.

WARSZAWA, 12. 7. (wł.) Dziś o godzinie 10 rano, pomiędzy stacjami Grochów i Wawer rozegrała się straszna tragedja miłosna.

Dwoje młodych ludzi rzuciło się pod pociąg...

Robotnicy, pracujący na polu przyległem do toru kolejowego, zauważyli dwoje młodych ludzi, siedzących w pobliżu toru.

Oboje młodzi trzymali się za ręce.

Zdala ukazał się pociąg krakowski nr. 914 jadący przez Dęblin do Warszawy.

Pociąg całym pędem zbliżał się do miejsca, gdzie siedziała młoda para.

Nagle oboje wstali. Padli sobie w objęcia i spleceni serdecznym uściskiem skoczyli pod koła pędzącego parowozu.

Zgrzytnęły hamulce. Pociąg zatrzymano.

Szyny i tor zbroczone były krwią...

Desperatów wydobyto z pod kół. On już nie żył. Ona dawała jeszcze słabe oznaki życia.

Przeniesiono ją do wagonu. Pociąg ruszył w stronę Warszawy.

Nie ujechał jednak kilkudziesięciu metrów, gdy dziewczyna zmarła.

Oboje byli bardzo młodzi: On liczył lat 18, ona około 17-tu.

Nazwiska denatów są: Benjamin Szenberg i Guta Vogel, studentka wydziału prawnego.

W pozostawionym liście samobójcy proszą, by nikogo nie obwiniano o spowodowanie ich tragicznego czynu.

Krwawy napad bandycki.

Handlarz świń i jego parobek — zamordowani. Rabunek 10.000 złotych.

WARSZAWA, 12. 7. (wł). Dzisiaj o godz. 6 w. na terenie wsi Szymonów pod Mińskiem Mazowieckiem wieśniacy znaleźli w zbożu

okrwawione trupy 2-ch mężczyzn

O strasznem odkryciu zawiadomiono policję, która wdrożywszy dochodzenie ustaliła, iż ofiarami mordu padli

handlarze nierogacizną

Wincenty Chruścicki i Stanisław Wójcik.

Według zeznań żony Chruścickiego, obaj kupcy jechali furmanką do Mrozów, skąd Chruścicki miał udać się koleją do Białej Podlaskiej po zakup towaru, a Wójcik powrócić końmi do domu. Posiadali oni przy sobie

10.000 złotych,

które padły łupem bandytów.

Żywy człowiek z kulą w sercu.

Niebezpieczna pamiątka z czasów wojny światowej.

BYTOM, 12. 7. Niezwykle pod względem anatomicznym curiosum przedstawia się były rębacz, a obecnie pielęgniarz szpitala Mette.

Ugodzony w czasie wojny światowej kulą karabinową, która utkwiła mu w komórce sercowej, nosi on ją do tej pory w swem sercu i nie odczuwa żadnych boleści, ani uciążliwości.

Prześwietlenie promieniami Roentgena wykazało, że Mette może pracować bez obawy, jak każdy normalny człowiek.

Straszne samookaleczenie się aresztanta

z obawy przed wyrokiem.

BYTOM, 12.7 Strasznego samookaleczenia się dokonał ślusarz Kehlert we Wrocławiu.

Ujęty za liczne kradzieże i osadzony w więzieniu śledczem w obawie, aby jako recydywista nie otrzymał zbyt surowego wymiaru kary— tarł sobie kopjowym ołówkiem oczy tak długo, aż zupełnie oślepł.

Sąd skazał go wprawdzie na półtora roku więzienia, ale zwolnił go z powodu niezdolności do odsiadywania kary.

Straszny wybuch granatów ręcznych

w koszarach w Skierniewicach.

WARSZAWA, 12.7. Na terenie koszar 18 p. p. w Skierniewicach wzdarzył się wczoraj straszny wypadek.

Kilku żołnierzy i podoficerów wiozło z arsenału na plac ćwiczeń

500 granatów ręcznych

w skrzyniach, umieszczonych na wozie.

W pewnym momencie kapral Władysław Słupko zapalił papierosa i płonącą zapałkę rzucił pomiędzy skrzynie z granatami. W chwilę potem rozległ się

ogłuszający huk.

Gdy na miejsce przybyli oficerowie, ujrzeli rozstrzaskany wóz. Obok leżeli ciężko ranni kapral Słupko, kapral Józef Talawański i szeregowiec Dymitr Tymoszczuk oraz 2 konie.

Raunych przewieziono do szpitala wojskowego w Skierniewicach w stanie ciężkim. Żandarmerja wszczęła dochodzenie.

„Krassin" zabrał na swój pokład grupę Malmgrena.

MOSKWA, 12. 7. (wł.) Radjo stacja moskiewska donosi:

„Dziś o godz. 6.40 „Krassin" zabrał na swój pokład grupę Malmgrena,

która znajdowała się pod 80° 39' szerokości północnej i 20,7° długości wschodniej.

Okazało się, że sam

Malmgren nie żyje

już od miesiąca; z pozostałych członków grupy Zappi jest zdrów; natomiast Mariano odmroził sobie nogę.

Od 13 dni rozbitkowie byli zupełnie

pozbawieni pożywienia,

pomimo to nie stracili oni hartu ducha.

Po uratowaniu grupy Malmgrena »Krassin« udał się w kierunku grupy Viglieri. Na poszukiwanie tej grupy wyleciał w środę o godz. 16.40 pilot Czuchnowski, który nadesłał szczegółowy raport. Samolot jego odleciał w kierunku wysp Karola i powrócił na położone ponad lodowcami wyspy Bismarka.

O godzinie 17.30 samolot przeleciał nad wyspą Nread,

nie dostrzegając śladów grupy Viglieri,

natomiast Czuchnowski dostrzegł niespodziewanie grupę Malmgrena.

Samolot okrążył grupę 5 razy, poczem o godz. 19.59 odleciał, lecz z powodu mgły zmuszony był lądować w odległości 1 mili od przylądka Platen, przyczem samolot doznał pewnych uszkodzeń.

Załoga samolotu wysłała bez szwanku, zaopatrzona w żywność na 2 tygonie i w wystarczającą ilość ciepłej odzieży.

Czuchnowski zwrócił się do »Krassina« z prośbą, aby zabrał grupę Malmgrena, która znajdowała się w ciężkim położeniu. Zyczeniu temu uczyniono zadość. Czuchnowski pragnie dostać się na pokład »Krassina« w celu zabrania części składowych aparatu, które uszkodzone zostały przy przymusowem lądowaniu.

Minister Moraczewski w Krakowie.

KRAKOW, 12. 7. (wł). Dziś rano o godz. 5.52 przybył do Krakowa minister robót publicznych p. Moraczewski. O godz. 10-ej minister udał się na posiedzenie komitetu odbudowy Wawelu. Po południu p. minister pojechał sprawdzić stan drogi, prowadzącej z Krakowa do Ojcowa.

Wykrycie spisku w Hiszpanji.

WIEDEN, 12. 7. (wł) Według doniesień dzienników z Madrytu, władze wykryły spisek mający na celu obalenie monarchji.

Liczba aresztowanych, należących do komunistycznych i syndykalistycznych związków w Madrycie, Barcelonie i Tarbgasie, wynosi przeszło 100 osób.

17-ta Loterja Państwowa.

3-cia klasa — 2-gi dzień.

WARSZAWA, 12. 7. (wł).

80.000 zł. nr. 150845.
10.000 zł. nr. 65631.
5.000 zł. n-ry: 67761 108667.
1.000 zł. n-ry: 30555 152068.
500 zł. n-ry: 4918 15758 83588 153741 102804.
400 zł. n-ry: 16666 54358 80381 98616 102400 104712 118474 151995 152981.
300 zł. n-ry: 173 5767 10922 14481 26577 30791 33562 41000 44179 65360 73765 78405 78927 81343 83919 92003 114956 122324 129602 135189 133492 135189 141740 145450 153750.

Prasa donosi, że...

— Najwyższy trybunał administracyjny odrzucił skargę zjednoczonych hut Królewskiej i Laury o wymiar podatku dochodowego za rok 1924. Tem samem zakłady te są zobowiązane do zapłacenia kwoty 7 miljonów złotych. Min. skarbu poleciło kwotę te natychmiast ściągnąć.

Były dyktator grecki Panga'os został wypuszczony na wolność, ponieważ rząd uznał za nieuzasadnione dalsze zatrzymywanie go w więzieniu po rozwiązaniu parlamentu.

— Na przedmieściu Budapesztu eksplodowały w piwnicy 1-piętrowego domu gazy siarczane.

Cały dom wyleciał z wielkim hukiem w powietrze.

Z gruzów wydobyto 4 trupy.

— Min. sprawiedliwości rozesłało do wszystkich sądów okręgowych i prokuratorów rozporządzenie ramowe w sprawie stosowania ustawy amnestyjnej. Podpisanie ustawy nastąpi natychmiast po przyjeździe prezydenta Rzpltej i w tymże dniu zostanie ogłoszone w »Dzienniku Ustaw«.

— W dniu 16 sierpnia r. b. odbędzie się częściowe uruchomiene centralnej targowicy w Mysłowicach. Budynki administracji i stacji towarowej są już na ukończeniu. Targowica przyjmować będzie dziennie około 20 pociągów bydła. Koszta budowy wynoszą 4 i pół miljona złotych.

— »British United Press« donosi z Tirang, że prezydent republiki albańskiej Achmed Zogu ma zamiar ogłosić się królem.

Koronacja nowego monarchy miałaby się odbić w dniu 25-go sierpnia b. r.

— Stały delegat Rzplitej Polskiej przy Lidze Nar. minister Sokal wręczył w dniu dzisiejszym sekretarzowi generalnemu ligi nar. odpis not polskiej i litewskiej w sprawie projektu nieagresji i bezpieczeństwa.

Równocześnie wyłuszczył minister Sokal stanowisko polskie w tej sprawie, co miało ten skutek, że rząd litewski został zawezwany do podjęcia nowych rokowań.

— Sąd okr. w Warszawie postanowieniem z dnia 7-go lipca br. umorzył postępowanie karne przeciwko legji inwalidów wojskowych, oskarżonej o rzekome uprawianie akcji komunistycznej. Sąd okręgowy stwierdził, że doręczony temuż odpis umowy, między posłem komunistycznym Sochackim a legją inwalidów, jest fałszowany.

Obecnie urząd śledczy prowadzi poszukiwania za sprawcami fałszerstwa do tych dokumentów.

— Jak donoszą dzienniki należy się liczyć z wybuchem wojny między Boliwją a Paragwajem.

Przedmiotem sporu pomiędzy temi krajami jest terytorjum Chacao.

Boliwja koncentruje już wojska na granicy Paragwaj.

— Henry Ford wystąpił do rządu węgierskiego z propozycją wybudowania własnym kosztem szosy automobilowej między Budapesztem i Szegedynem wzamian za prawo wwozu bez cła do Węgier nowych, małych automobilów własnej fabrykacji, które będą kosztować tylko 400 dolarów, płatnych w dwuch ratach miesięcznych. Szosa ma być wybudowana według najnowszych doświadczeń amerykańskich i wyłożona na całej przestrzeni asfaltem.

Na jesieni Polska otrzyma nową konstytucję.

Zjazd posłów i senatorów jedynki woj. kieleckiego.

I.

W dniu 11 b. m. odbył się w Kielcach zjazd posłów i senatorów bloku bezpartyjnego współpracy z rządem. Jak wielkie zainteresowanie zjazd ten wywołał wśród społeczeństwa, można wnosić z tego, że wielka sala zamkowa była przepełniona delegatami, którzy zjechali ze wszystkich powiatów województwa. Najmniej 350 osób wysłuchało w nadzwyczajnem skupieniu przemówień poselskich, z których największe zainteresowanie wzbudziła mowa prezesa klubu poselskiego Jedynki, płk. Sławka.

Zagaił zebranie prezes regjonalnej grupy posłów i senatorów, poseł Targowski, który przedewszystkiem podziękował płk. Sławkowi za zaszczycenie zjazdu swą obecnością, a następnie w krótkiem, ale mocnem przemówieniu podkreślił

spoistość bloku współpracy z rządem.

Prasa partyjna wszelkich odcieni — mówił pos. Targowski — stara się wmówić w społeczeństwo, że blok bezpartyjny traci spoistość; że jako złożony z ludzi najrozmaitszych przekonań, musi się w końcu rozpaść. Jestto fałsz wierutny, bo gdy w początkach istotnie spoistość bloku mogła wydawać się niedość silną, to dziś, po przebyciu kilkomiesięcznej próby, po poznaniu się wzajemnem ludzi, tworzących ten blok,—ludzi, którzy zapomnieli o interesach osobistych i partyjnych, a oddali się całkowicie pracy twórczej w myśl haseł, głoszonych przez marszałka Piłsudskiego, — dziś blok ten jest tak zwarty, jak nigdy, a spoistość jego wzrasta i wzmaga się z dnia na dzień.

Zapewnienie to posła Targowskiego przyjęto hucznemi oklaskami, poczem na wniosek mówcy przewodnictwo objął prezydent Kielc Gettel, który zaprosił na sekretarza p. H. Przybylskiego, sekretarza wojewódzkiego biura bloku, a następnie udzielił głosu płk. Sławkowi.

Przemówienie prezesa płk. Sławka.

Już samo zjawienie się płk. Sławka wywarło ogromne wrażenie na delegatach, którzy pewni byli, że ten zasłużony twórca bloku, stojący u boku marszałka Piłsudskiego, jeżeli przybył na zebranie, to napewno rzuci snop światła prawdziwego na stosunki obecne. I tak się też stało.

Płk. Sławek nie jest mówcą. Mówi prosto, po żołniersku, ale z każdego słowa bije szczerość i wiara w to, co mówi.

W pierwszym rzędzie, mówca, scharakteryzowawszy stosunki, panujące w dwuch pierwszych sejmach, w których wodzili rej przywódcy partyjni z czasów przedwojennych, przyzwyczajeni do targowania się z zaborcami i do walki z ich rządami, stwierdza, że ci panowie tę samą metodę zaczęli stosować w Polsce niepodległej. Szarpali Ojczyznę na wszystkie strony, nie jej służyli, lecz sobie i swym partjom. Najjaskrawszym tego przykładem był rząd Grabskiego, który przy pomocy swego powiernika Kauzika potrafił zawsze za koncesje, pożyczki i t. p. stworzyć większość dla poparcia swych projektów.

Rząd marszałka Piłsudskiego metody te wykorzenił i nigdy do nich nie wróci i nie dopuści do ich powrotu. Musimy wychować ludzi, którzy zrozumieją, że od Polski nie wolno wciąż żądać tego lub owego, lecz trzeba jej dawać, trzeba pracować tak, by w Polsce rósł dobrobyt ogólny, którym wszyscy obywatele cieszyć się winni. Trzeba wychować ludzi, którzy przestaną na swych sztandarach wypisywać górnolotne hasła, przestaną okłamywać współobywateli obietnicami nieziszczalnemi, wypisanemi i wyliczanemi w programach partyjnych.

Dla osiągnięcia tego celu musi być odpowiednio zmieniona konstytucja, obecna bowiem, tworzona przez ludzi, przeważnie nie mających pojęcia o sprawie, której się podjęli, przez ludzi, nie przygotowanych do tak poważnej rzeczy, ostać się nie może. Obecnie pod kierunkiem marsz. Piłsudskiego układana jest nowa konstytucja. Treścią jej zajmować się nie będziemy, gdyż musimy zaufać właściwemu jej twórcy tak, jak ufamy mu dotychczas.

Konstytucja ta będzie wprowadzona na jesieni. Rząd ustąpił sejmowi w drobnych sprawach, w tej atoli sprawie musi zwyciężyć. Jeśli sejm zrozumie to i konstytucję przyjmie — tem lepiej dla niego. W przeciwnym razie konstytucja zostanie wprowadzona wbrew sejmowi, gdyż zmiana ta musi być dokonana za życia i rządów marszałka. Bo tylko jeden jedyny marsz. Piłsudski może sobie na to pozwolić, może nie liczyć się z przywódcami partyj, którzy zresztą w zapatrywaniach swych różnią się ogromnie z grupami, które reprezentują.

Do przyjęcia tej konstytucji musimy przygotować opinję publiczną.

W dalszym ciągu płk. Sławek mówił o konieczności organizowania kół blokowych i wyjaśniał sposoby pracy na terenie województwa. Wzywał zebranych działaczy, by nie starali się pozyskać nikogo obietnicami, by nie przemawiali demagogicznie, lecz pracą nad poprawą stosunków gospodarczych pozyskiwali zaufanie współobywateli i w ten naoczny sposób przekonywali ich o konieczności zmiany konstytucji.

Min. Kwiatkowski o rozwoju gospodarczym Gdyni.

Minister przemysłu i handlu inż. E. Kwiatkowski udzielił przedstawicielom prasy, którzy zwrócili się do niego o cyfrowe zobrazowanie rozwoju gospodarczego Gdyni, następującej odpowiedzi:

— Wybrzeże nasze odgrywa coraz bardziej aktywną rolę w systemie gospodarki polskiej. Opinja publiczna nie jest uświadomiona w dostatecznej mierze, jak wielkim czynnikiem w handlu światowym Polski jest nasze wybrzeże morskie, warto więc zilustrować zagadnienie to cyframi.

Z całego importu zagranicznego już od 1924 roku przez wybrzeże morskie przechodzi stale więcej, niż 30 proc. towarów. W eksporcie polskie wybrzeże w roku 1924 partycypowało cyfrą 10.5 proc., a w 1927 r. eksport przez wybrzeże wynosił już 36.2 proc. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy 1928 r. prawie 40 proc. przechodzi przez wybrzeże, a 60 proc. przez wszystkie granice lądowe.

Szczególnie jednak charakterystyczne cyfry dotyczą samego rozwoju Gdyni.

A więc w roku 1924 Gdynia w imporcie w stosunku do całego wybrzeża nie odgrywała jeszcze jakiejkolwiek roli. Jeszcze w roku 1924 z całego importu morskiego zaledwie 0.44 proc. przeszło przez port gdyński, w pierwszych pięciu miesiącach 1928 roku udział Gdyni w stosunku do całego importu, przechodzącego przez wybrzeże morskie, reprezentuje już 9 proc., a więc 20 razy więcej, niż w roku ubiegłym.

Jeżeli zaś idzie o udział Gdyni w eksporcie morskim naszego państwa, to w r. 1924 udział ten wyrażał się skromną cyfrą 0.55 proc., w roku 1927 cyfrą 12 proc., a w pierwszych pięciu miesiącach 1928 r. cyfrą 20 procent. Tak więc obecnie prawie jedna czwarta część całego importu i jedna piąta część całego eksportu morskiego przechodzi już przez Gdynię. Stosunki te w roku najbliższym, tj. do późnego lata 1929 r. ulegną dalszej poważnej zmianie, wysuwając Gdynię na jedno z pierwszych miejsc wśród portów bałtyckich.

„Został mu się ino sznur".

Ostatni gwóźdź w trumnie politycznej Korfantego.

Stało się. Pozostało tylko jeszcze odśpiewanie »requiem« nad świeżą mogiłą i złożenie serdecznych życzeń nieboszczykowi, aby nigdy politycznie nie zmartwychwstał.

Również należy życzyć wodzonemu przez szereg lat po bezdrożach politycznych społeczeństwu górnośląskiemu, aby los uchronił je na wieczne czasy od podobnych zmartemu wodzirejów w partyjnych kontredansach.

Stało się. Zarząd główny chrześcijańskiej demokracji przetrząsnąwszy curiculum vitae, męża opatrznościowego, Wojciecha Korfantego, ze szczególnem uwzględnieniem okresu po ogłoszeniu znanego wyroku sądu marszałkowskiego, przyszedł do przekonania, że męża tego żadnemi słowami wyprosić ze stronnictwa nie można, lecz

trzeba go wyrzucić.

Oto leżą przed nami ostatnie dokumenty, nadesłane Wojciechowi Korfantemu, przez zarząd główny chadecji, które zamykają jego działalność w tem stronnictwie. Dokumentami takiemi, o ile nas pamięć nie myli, nie może się »poszczycić« ani jeden ze smutnie kończących swą karjerę — politykierów.

Powiedziano w nich:

że wyrzucony ze stronnictwa pos. Korfanty »w działalności swej kieruje się samowolą, nie licząc się ani z wyborem środków, ani z dobrem stronnictwa«;

że, działalność jego »należy uznać, za wysoce szkodliwą«;

że »sposób postępowania jego, oraz stosowane przezeń środki i metody działania dobitnie wykazują, że nie kieruje się on zupełnie ani programem, ani hasłami chrześcjańskiej demokracji«;

że, przeprowadzając, wbrew woli naczelnych władz Ch. D., na zjeździe wojewódzkim, uchwałę, nadającą autonomję organizacji śląskiej, miał na oku tylko »ułatwienie sobie osobistej sytuacji politycznej« i t. d. i t. d.

Jednem słowem mąż ten odegrał w swem stronnictwie rolę niebezpiecznej zarazy. Stronnictwo to było dlań parawanem dla pokrycia ordynarnych świństw, malwersacyj, machinacyj i t.p. brudnych interesów

Wyrok sądu marszałkowskiego, stwierdzający zaciągnięcie się Korfantego w służbę nieprzejednanych wrogów narodu polskiego i uchwała zarządu głównego Ch. D. z dnia 3 lipca, ogłoszona 5 lipca br., wykluczająca tę parszywą a ambitną owcę z szeregów chadecji, są to dwa dokumenty, przekreślające z olbrzymią nadwyżką minusów, działalność tego najgorszego z czynnych po ltycznie — obywatela.

B. p. Dr. Abram Perelman

1870 — 1928.

Niemałą stratę poniosło miasto nasze zgon przez jednego z niepospolitych jego obywateli — przez zgon lekarza i działacza społecznego, dra Perelmana.

Omówienie Jego zasług społecznych pozostawiam osobom bardziej kompetentnym. Mnie niechaj wolno będzie poświęcić nad świeżą mogiłą krótkie wspomnienie o Zmarłym, jako o lekarzu.

Dr. Perelman urodził się w r. 1870 w powiecie nowogródzkim, nauki gimnazjalne pobierał w Piotrkowie, uniwersytet zaś ukończył w Warszawie w r. 1897.

Jako wielce sumienny i należycie pojmujący ciężkie obowiązki lekarskie, poświęca wiele czasu i środków materjalnych na dalsze kształcenie się i dopełnienie braków, jakie mieliśmy do zawdzięczenia ówczesnej wszechnicy warszawskiej, po macoszemu traktowanej przez zaborczy rząd moskiewski.

Po kilkuletniej praktyce w Kielcach osiadł 20 kilka lat temu w Sosonowcu i tutaj, jako znakomity organizator, dążył przedewszystkiem do stworzenia leczniczego zakładu społeczno-naukowego, gdzie chorzy mogliby znaleźć racjonalną pomoc według ostatnich orzeczeń nauki lekarskiej.

To też powstanie i rozkwit szpitala żydowskiego, który cieszył się i cieszy się dotychczas wielkiem zaufaniem nietylko wśród ludności żydowskiej, lecz i chrześcijańskiej, ma do zawdzięczania głównie drowi Perelmanowi.

Po objęciu stanowiska naczelnego lekarza tegoż szpitala, czując się jeszcze nienależycie przygotowanym do prowadzenia oddziału chirurgiczno-ginekologicznego wyjeżdża na czas dłuższy do klinik zagranicznych, gdzie pracuje pod kierunkiem znukomitych specjalistów i stąd wraca z należytą znajomością oraz udoskonaloną techniką odnośnych działów medycyny.

Nieraz obecny byłem podczas wykonywania przezeń najcięższych zabiegów chirurgicznych i podziwiałem technikę, a głównie zachowanie spokoju, podczas operacji: A trzeba wiedzieć, co z n a c z y zachowanie spokoju, czyli panowanie nad sobą podczas wykonywanie ciężkiej operacji: znaczy to poświęcić część własnego zdrowia, nieraz z narażeniem życia samego. Dr. Perelman bowiem, nie zważając na niebezpieczeństwa, oddaje się zupełnie na usługi swoich pacjentów. Choroba też ostatnia, która zwaliła Go na łoże boleści i przyprawiła Go o zgon przedwczesny, datuje się od czasu, kiedy, operując chorego, zaraził się po ukłuciu palca narzędziem, zanieczyszczonem ropą operowanego. Od tego czasu spostrzegano, że życie Jego, dotąd prawie kwitnące, powoli gasło i ulatywało z organizmu.

Poza sumienną i wyczerpującą organizm pracą zawodową — szpitalną i prywatną oraz poza uciążliwą i różnorodną pracą społeczną, dr. Perelman znajduje czas na wygłaszanie odczytów bądź z zakresu medycyny społecznej (o pomocy lekarskiej fabrycznej), bądź z zakresu chirurgji, bądź wreszcie z zakresu etyki lekarskiej. W szpitalu kilka razy demonstrowane były przezeń ciekawe przypadki chorobowe. Najcenniejszą wszakże cechą, jaką się odznaczał dr. Perelman, była należycie pojęta przezeń etyka lekarska. Przez cały czas pobytu wśród nas wysoko dzierżył sztandar etyki. Nigdy nie zauważono u Niego niechęci lub nienawiści do kolegów. Cieszył się też wśród nas wielką popularnością. W Perelmanie tracimy sumiennego wielce szanowanego kolegę.

W tym wielkim żalu po niepowetowanej stracie, niechaj dla Rodziny pozostanie to błogie przeświadczenie, że pamięć o Nim nigdy nie wygaśnie wśród tych, którzy z nim obcowali i bliżaj poznali Jego czysty charakter.

Cześć Jego pamięci!

Dr. Puterman.

—

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbył się pogrzeb dra Perelmana. W pogrzebie wzięły udział delegacje stowarzyszeń i organizacyj, w których pracował zmarły oraz kilka tysięcy osób. Przed trumną, spowitą w całun biało-niebieski i przepasany wstęgą biało-czerwoną niesiono kilkadziesiąt wieńców.

Trumnę zanieśli na cmentarz na własnych barkach wielbiciele zmarłego.

Cela więzienna.

106

Zaczęła płakać, podnosząc jedne po drugiej. Chciała krzyczeć, tak straszny ból przepełniał jej serce, lecz była wyczerpana, złamaną wzruszeniem i zmęczeniem, padła więc na krzesło, zamknęła oczy i zasnęła natychmiast snem kamiennym.

Zaczynało świtać, gdy obudziła się. Zdziwiła się, ujrzawszy swój pokój. Nie pamiętała wypadków poprzedniego dnia.

Zwolna wspomnienia wszystkie powróciły, a z niemi ból i straszny niepokój.

Rozmyślając nad ubiegłemi wypadkami, ujrzała się w położeniu bez wyjścia.

Nie, jeszcze jedno jej pozostawało! Myśl ta powstała w jej głowie zeszłej nocy, gdy opuszczała Liprainego; była zdecydowana.

Był to straszny zamiar... nie wahała się jednak...

Pochyłość spychała ją w dół, na dno.

Wszystko skończyło się dla niej... zmęczona była życiem. Gdyby nie miała dziecka, byłaby nawet z radością szalona wykonała swój plan.

Uporządkowała nieco pokój, spaliła wszystkie przedmioty mogące jej przypominać przeszłość, wszystko, co stanowiło dla niej jakąś pamiątkę.

Skończywszy, raz jeszcze zrobiła przegląd pokoju, aby przekonać się, czy o czem nie zapomniała... Potem otworzyła małą skrzynkę, wyjęła z niej przyrząd do pisania i usiadła przy stole, blisko okna nawpół uchylonego.

Ranek był prześliczny; niebo mieniło się barwami złota i purpury, wschodzące słońce na widnokręgu rzucało smugi świetlane na podłogę pokoiku. Powietrze czyste i świeże napływało z zewnątrz przynosząc z pól okolicznych zapachy pierwszych kwiatów wiosny, natura obchodziła uroczyście swe święto. Z ulicy dolatywał dźwięczny śmiech młodych kobiet, idących na targ.

XVIII.

Dwa listy.

Szramowata nie zwracała na nic uwagi; wzięła ćwiartkę papieru, umaczała pióro w kałamarzu i zaczęła pisać:

„Pani!

„Gdy odbierzesz ten list, ta, która go pisze, będzie umarłą.

„Przed zakończeniem tego nędznego życia, błagam cię, ze złożonemi rękami, o przebaczenie, za wszystko złe, które ci wyrządziłam.

„Byłaś pani tak dobrą, tak zacną dla tych, którzy ci służyli, że gdy wspomnę czasy, spędzane przy tobie, tę naszczęśliwszą epokę mego życia, oczy napełniają się łzami i ból ściska serce.

„Ujrzawszy cię wczoraj, przypomniałam sobie wszystko i doświadczyłam strasznych wyrzutów sumienia.

„Viviano!... ujrzałam cię żyjącą! O! przynajmniej tę najwyższą pociechę uniosę z sobą do grobu.

„Widzisz pani, byłam winną; lecz gdybyś wiedziała, jak jestem nieszczęśliwą.

„Cierpienia, których doświadczam, wyrzuty sumienia, wszystko to nie okupuje winy... ohydnej zbrodni, wiem dobrze.

„Lecz byłam tak młodą! a gdy się jest młodą, to się nie zastanawia... nie myśli... tylko się kocha!

„A przytem nie wiedziałam... moja biedna pani!... o! jakże śmierć byłaby mi słodką, gdybym była pewna, że ty mi przebaczysz!

„Wczoraj, przypominasz sobie, byłam u ciebie prawie szaloną... Porwano mi dziecko... Przybiegłam do ciebie, ty, zrozumiałaś mnie, ale nie pamiętam, co robiłam i co mówiłam, zapewne jakieś słowa bez związku.

„Myślałaś, że chciałam opowiedzieć ci o jakimś księciu Liprani, którego nie znam.

„Ja nie znam żadnego księcia, kocham Lea! Zachowaj pani w pamięci to imię. Córce mojej także Leona.

„Biedna ukochana moja dziecina! „Łzy zasłaniają mi oczy... nie widzę, co piszę... muszę przerwać ten list."

. . . .

„O czem pisałam? O Leonji. O! pani! racz mnie wysłuchać! Racz wysłuchać błagań matki, stojącej nad grobem, w którym ją złożą niebawem... Zostawia ona po sobie biedną, maleńką ukochaną duszyczkę, która nie względem ciebie nie zawiniła, która jest niewinna!.. Niech występki matki nie będą nigdy wyrzutami córce... Zlituj się nad nią... Błagam cię z głębi duszy... pozwól mi umrzeć w nadziei, że zwrócisz na nią niekiedy litośne i dobrotliwe spojrzenie."

„Heloiza".

c. d. n.

Nadużycia przy dostawie lekarstw do kasy chorych w Sosnowcu.

Zamiast oryginałów — falsyfikaty.

We wczorajszym numerze »Expresu Zagłębia« donosiliśmy o wykryciu przez policję nadużyć przy dostawie lekarstw do kasy chorych w Sosnowcu.

Sprawa ta wlecze się jeszcze od roku 1925 i była już przeprowadzana w trybie dyscyplinarnego postępowania przeciwko niektórym urzędnikom kasy chorych. Dyscyplinarne dochodzenie utknęło jednak na martwym punkcie i dopiero dziś, kiedy dostała się do rąk prokuratora i policji, wychodzą na światło dzienne malwersacje, sięgające dziesiątków tys. złotych.

Aron Szpinak, właściciel hurtowego składu materjałów aptecznych i chemicznych przy ulicy Rymarskiej nr. 14 w Warszawie, człowiek bardzo bogaty nawiązał stosunki ze Stanisławem Żywno, pracownikiem kasy chorych w Sosnowcu. Wkrótce Szpinak rozpoczął dostarczać różne medykamenty sosnowieckiej kasie chorych. Wszelkie ułatwienia na miejscu robił mu Żywno. Pan Szpinak natomiast dostarczał zamiast oryginalnych lekarstw falsyfikaty. Trwało to dłuższy czas, aż ostatecznie bomba pękła i dziś sympatyczna spółka Szpinak — Żywno znalazła się pod kluczem.

Policja sosnowiecka prowadzi w dalszym ciągu śledztwo, celem ujawnienia zamieszanych w tę aferę innych osobników. Wszystkie bowiem dostarczane przez Szpinaka do kasy chorych medykamenty przyjmowała specjalna komisja. Trudno więc przypuszczać, aby członkowie tej komisji nie wiedzieli, że zamiast oryginalnych lekarstw przyjmują falsyfikaty.

W czasie rewizji u b. urzędnika sosnowieckiej kasy chorych, niejakiego Żywno, we Włochach, u którego znaleziono wielkie ilości morfiny — policja natknęła się także na skład obrazków pornograficznych.

Zapytany o pochodzenie tych obrazków, Żywno zeznał, iż kupił je w sklepie tytoniowym Menaszego i Dyszki Kosowskich przy ul. Zabiej 4 w Warszawie.

Przeprowadzona w sklepie rewizja ujawniła aż 900 nieprzyzwoitych pocztówek, ukrytych w szafach, pudełkach i t. d.

Jak się okazuje, Kosowscy od dłuższego czasu trudnili się kolportażem pornograficznych wydawnictw.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 13 Piątek	Dziś: Małgorzaty Jutro: Bonawentury Wschód słońca 3.30 Zachód 7.52

RADJO.

Piątek 13 — lipca.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl,
17.— Odczyt.
17.25 Transmisja odczytu z Wilna.
17.50 Przerwa.
18.— Transmisja koncertu popołudniowego.
19,— Rozmaitości.
19.20 Komunikat sportowy.
19.30 Odczyt pt. „Rolnictwo współczesne w Polsce".
19.55 Przerwa.
20.05 Koncert ku czci święta narodowego Francji.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Ogólna.

(o) **Powodzenie pożyczki.** Onegdaj odbyło się w PKO. posiedzenie syndykatu banków, które objęły 4 proc. premjową pożyczkę inwestycyjną. Stwierdzono na podstawie przedłożonych przez bank cyfr niebywałe powodzenie subskrypcji, którą zainteresowały się wszystkie sfery społeczeństwa.

Dalsze zgłoszenia napływają niezmiernie licznie wobec bliskiego zamknięcia zapisów na obligacje, który upływa w najbliższą sobotę dnia 14 bm. Bezpośrednio po zamknięciu zapisów nastąpi repartycja zgłoszeń i przydział obligacyj. Prowizoryczne obliczenia wykazują, że zgłoszenia przewyższają już znacznie kwotę pożyczki, wyłożoną do sprzedaży.

(o) **Pomnik pod Czarkową.** Pod protektoratem marszałka Piłsudskiego utworzony został w Pińczowie komitet budowy pomnika pod Czarkową. Komitet składa się z przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa powiatu pińczowskiego i wojska, i w celu uczczenia pierwszych bojów Józefa Piłsudskiego (Kielce, Nowy Korczyn, Ostrowce, Szczytniki, Czarkowa i Opatowiec, tj. od 6-go sierpnia 1914 r. do 25 września 1914 r., rozpoczął budowę »Pomnika zwycięstwa« na polu bitwy pod Czarkową.

Komitet uprasza uczestników tych bojów o podanie swych nazwisk i ówczesnych przydziałów, a wszystkich posiadających notatki lub opisy powyższych walk, o przysłanie materjału do dnia 15 sierpnia b. r. (za zwrotem rękopisów) pod adresem dr. Bellert w Pińczowie, w celu wpisania do książki pamiątkowej oraz wydania drukiem w »Jednodniówce« na dzień odsłonięcia pomnika, tj. 23 września br.

Z Sosnowca.

(s) **Z P. U. P. P. w Sosnowcu.** Kierownik P. U. P. P. w Sosnowcu nadesłał nam odpis odezwy jaki wydał do wszystkich zakładów pracy w sprawie przyjmowania do pracy rodotników pozbawionych zasiłków przez rozporządzenie min. pracy i opieki społecznej oraz sprawozdanie z działalności zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Sosnowcu za czerwiec b.r. Sprawozdanie to należycie ilustruje działalność F. B. na tutejszym terenie i wysiłek kierownictwa P. U. P. P. w Sosnowcu, zmierzający do likwidacji jednej z największych bolączek, jaką jest bezsprzeczn'e bezrobocie.

(s) **O podwyżkę płac.** W dniu 11 b. m. robotnicy walcowni »hr. Renard« samowolnie porzucili pracę i urządzili wewnątrz fabryki zebranie, domagając się od zarządu fabryki odpowiedzi na złożone przez związek metalowców żądania podwyżki. Po jednogodzinnej przerwie robotnicy przystąpili do pracy.

(s) **Z życia „partji pracy".** W niedzielę, dnia 15 lipca rb., o godzinie 4-ej po poł. punktualnie, w lokalu biura informacyjnego, przy ul. Brackiej 2 I p. w Sosnowcu odbędzie się zebranie informacyjno-sprawozdawcze koła partji pracy Sosnowiec-Pogoń.

(s) **Kradzież garderoby.** Bronisława Bratkowska (Kościelna 3) zameldowała, że Władysław Celejewski (Warszawska 12) skradł jej garderobę wartości 200 zł.

Z Będzina.

Śmierć pod kołami tramwaju.

Nowy wypadek tramwajowy zdarzył się onegdaj o godz. 11 wiecz. tuż na przystanku na kolonji Koszelew obok szkoły powszechnej.

Tragiczną śmiercią podczas wskakiwania do tramwaju zginął Franciszek Mazurkiewicz, lat 24, zamieszkały w Będzinie przy ulicy Ma obądzkiej Nr. 61.

Ofiarą nieszczęśliwego wypadku ze złamaną ręką i pokaleczoną głową w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie po dokonanej operacji głowy i amputacji ręki, po paru godzinach życie zakończył.

S. p. Mazurkiewicz pracował w elektrowni małobądzkiej w Będzinie, gdzie wśród swych przełożonych i kolegów cieszył się należytym szacunkiem.

(b) **Osobiste.** Z dniem 16 b. m. szef bezpieczeństwa publicznego na powiat będziński inspektor Zwirski wyjeżdża na 6 tygodniowy urlop.

Kierownik 3 komisarjatu p. p. w Będzinie kom. J. Weyhert z dniem 15 bm. rozpocznie 4-o tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Zawody straży ogniowych. Zarząd okręgowy związku straży ogniowych stosownie do regulaminu o zawodach rejonowych zakwalifikował do grupy 3-ej straże w następujących miejscowościach: Grodziec, Wojkowice Komorne, Strzemieszyce Wielkie (Strem) i Ząbkowice.

Dla powyższych straży zawody odbędą się dnia 5 sierpnia w Czeladzi.

(b) **Nielegalna budowa.** Za nielegalną budowę stajni przy ulicy Podzamcze 3, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej Lejbę Szwimera.

(b) **Do odebrania w komisarjacie.** W 3 komisarjacie p. p. w Będzinie są do odebrania następujące przedmioty: teczka skórzana, znaleziona w wagonie kolejowym, klucze i dowód osobisty na imię Benedykta Krukowskiego, ostatnio meldowanego przy ulicy Warpieniej Nr. 92.

(b) **Kradzież kur.** Nieznany sprawca dostał się do komórek A. Dureckiej i W. Olszewskiego, skąd skradł kury, ogólnej wartości 25 zł.

Z Dąbrowy.

Niniejszem zawiadamiamy, że dla wygody naszych czytelników otworzyliśmy w

Dąbrowie Górniczej przy ul. 3 Maja 14

Redakcję i Administrację „Expresu Zagłębia"

Administracja czynna jest od godziny 5 rano do godz. 8 wieczór i załatwia prenumeratę pisma i ogłoszenia.

Przedstawiciela Redakcji zastać można od 11 — 1 popołudniu. Tel. 2-77.

(d) **Nowe połączenie z dworcem.** Onegdaj magistrat otworzył dla użytku kołowego i pieszego nową drogę z Redenu do dworca kolejowego.

Otwarcie tej drogi stanowi dużą wygodę dla komunikacji kołowej czy pieszej ze względu na odległość Redenu od dworca.

(d) **Wycieczka.** Członkowie domu ludowego w Dąbrowie urządzają w nadchodzącą niedzielę wycieczkę do Tych na G. Śląsku.

(d) **Włamanie do sklepu.** Do sklepu spółdzielczego w Ząbkowicach włamali się złodzieje i skradli różnych towarów na sumę 660 zł.

Z Zawiercia.

(z) **Inspekcja kolonji letnich.** Prezydent miasta, p. Klepa wyjechał wczoraj do wsi Zerkowice celem zapoznania się z warunkami w jakich mieszkają i przebywają dzieci — które wyjechały na kolonje letnie

(z) **Na zwiedzenie gospodarstw.** Referent wydziału powiatowego, p. Wł. Stociński udaje się do województwa poznańskiego celem zwiedzenia wzorowo urządzonych gospodarstw i organiacyj spółdzielczych.

(z) **O komasację gruntów.** W przyszłym tygodniu udaje się pod przewodnictwem posła Łakoty delegacja wsi Rokitno-Szlacheckie do ministerjum reform rolnych celem przyspieszenia prac nad komasacją gruntów we wsi Rokitno-Szlacheckie.

Sprawa ta była już przedmiotem interwencji posła Łakoty w wspomnianym ministerjum.

(z) **Budowa Szkoły w Blanowicach.** Dziś rozpoczęto budowę gmachu szkoły powszechnej w Blanowicach. Budowa tej szkoły zdecydowana została jeszcze przed wojną i tylko brak funduszów stawał na przeszkodzie zrealizowaniu tej myśli—mimo rozpoczętej budodowy fundamentów i zakupieniu placu przez wieś Blanowice.

Obecnie na skutek interwencji starostwa i obywateli Blanowic budowa gmachu dojdzie do skutku i na jesień szkoła stanie pod dachem.

(z) **Otwarcie rzeźni w Koziegłowach.** W Koziegłowach otwarta została rzeźnia, urządzona według obowiązujących przepisów. Dotychczas Koziegłowy posiadały nawet dwie rzeźnie, które jednak funkcjowały w warunkach, nie odpowiadających zarządzeniom władz.

Przy otwarciu rzeźni obecny był naczelny lekarz weterynarji powiatu zawierckiego, dr. Nowak.

Ofiary.

Złożono bezpośrednio w administracji „Expresu Zagłębia".

Zamiast wieńca na grób b. p. Dr. Perelmana ofiarują Doktorostwo Puterman 25 złotych na dom sierot przy Tow. Dobrocz. w. m.

Krwawa zemsta za chęć uczciwego życia.

Porzucony opryszek w obecności policjanta zamordował kobietę.

Skorzystawszy z tego, że jej »przyjaciela« Stanisława Augustyniaka zamknęli na dłuższy czas w kryminale, zam. w Warszawie Bronisława Graczewska (lat 27) postanowiła wrócić do

życia uczciwego,

zapomnieć o zawodowym złodzieju i wejść na drogę pracy.

I istotnie, otrzymawszy zajęcie w fabryce »Noblesse«, przestała myśleć o Augustyniaku i nosić mu »wałówki«.

Ta ostatnia okoliczność musiała najwidoczniej doprowadzić draba za murami więzienia do furji, skoro, wyszedłszy z kryminału, myślał przedewszystkiem o sposobie

dokonania zemsty

na niewiernej.

Wczoraj zgłosił się do komisarjatu i zażądał, aby przodownik udał się z nim do mieszkania p. Bronisławy.

— Muszę odebrać od niej — zapewniał — ważne papiery. Jak pójdę sam, to mi nawet drzwi nie otworzy.

Wydelegowano więc z Augustyniakiem starszego posterunkowego Tatmana.

Poszli.

Graczewska otworzyła drzwi i wpuściła przybyłych do izby. Stropił ją i przeraził

widok bandyty,

ale uspokoiła obecność policjanta.

Zaczęła się rozmowa. Z ust draba padło ostre słowo.

Kobieta odpowiedziała, by się wynosił skąd przyszedł i dał jej świętv spokój.

Wówczas — w mgnieniu oka, — zanim st. posterunkowy się spostrzegł, rozwścieczony Augustyniak wydobył z kieszeni

olbrzymi nóż

składany i ugodził nim, jak sztyletem, biedną kobietę w serce.

Zadawszy cios, opryszek wydobył nóż z piersi swej ofiary. Nóż ze złamanym końcem. Ostrze złamało się, natrafiwszy na żebro.

Dogorywającą kobietę przewieziono do szpitala żydowskiego na Czystem.

Opryszka aresztowano.

Ociemniała od urodzenia odzyskuje wzrok.

Jakie jej były pierwsze wrażenia?

W stanie Ohio Ameryki pónocnej zdarzył się niezwykły wypadek odzyskania wzroku przez ociemniałą od urodzenia 18-letnią dziewczynę. Opisuje ona swe pierwsze wrażenia. Oko jej nie przyzwyczajone do oceniania perspektywy przedmiotów, nie było w stanie określić odległości mebli, znajdujących się w pokoju. Wszystko, co widziała, zdawało się jej, iż znajduje się tuż przed nią. Była podobna do dziecka, które sięga ręką po gwiazdkę z nieba, gdyż zdaje mu się, iż jest ona tuż nad niem zawieszona.

Panicznym strachem napawało ją chodzenie po pokoju, gdyż nie oceniając odległości przedmiotów, bała się, iż każdej chwili uderzy się o ścianę czy o stół. Radziła sobie w ten sposób, iż zamykała oczy i szła poomacku. Promień słoneczny, padający przez okno do jej pokoju wzięła za przedmiot stały i chciała go odejść naokoło. Przejażdżka za miasto przyniosła jej szereg niespodzianek. Pasące się świnki wzięła początkowo za ludzi, ubranych na różowo, a potem za krowy. Drzewa wzdudziły w niej prawdziwy podziw, gdyż była przekonana, iż są one tej mniej więcej wysokości, co ludzie z tą różnicą, iż zamiast jednej pary rąk, wyrasta na poziomie ramion ludzkich kilka gałęzi. Koło kierownicy automobilu wydawało się jej zawieszone w powietrzu.

Wielką trwogę wywołuje u niej barwa czarna, gdyż przypomina jej to ślepotę, gdy widzi jakiś przedmiot czarny, zdaje jej się, że ślepota jej częściowo powraca. Prawdziwą tragedję stanowi dla niej fakt zaobserwowany w lustrze, iż włosy i oczy jej są czarne.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Złodziej kolejowy.

Słynna szajka złodziei, grasujących na głównych linjach kolejowych, zapuściła swe macki również i do Zagłębia. W lutym b. r. został między innymi okradziony konduktor Piotr Kurczyński w drodze do Katowic, któremu sprawcy skradli walizkę z wartościowemi rzeczami i ważnemi domumentami, Jednego ze sprawców dzięki energicznej akcji śledczej wkrótce ujęto. Jest nim 24 letni Stanisław Nowicki, mieszkaniec Konar, powiatu radomskiego. Wczoraj stanął on przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na rok i sześć mięsięcy więzienia z pozbawieuiem praw.

Nie stawiać oporu!

12 kwietnia b. r. mieszkańcy Olkusza byli świadkami niezwykłej bójki, jaka rozegrała się na rynku między policją a miejscowymi awanturnikami. 19 letni mieszkaniec Olkusza Jerzy Stępień, będąc aresztowanym przez policję za kradzież i zakłócenie spokoju, począł drzeć się w niebogłosy, czem zwabił gromadę swych kolegów po fachu, którzy niezwłocznie przystąpili do odbicia kompana z rąk policjantów.

Wywiązała się formalna bójka, przeplatana strzelaniną na postrach, wreszcie policjantom udało się opanować sytuację i odrowadzić najwięcej winnych do aresztu.

Byli to 21-letni Juljan Cembrzyński i 25 letni Stefan Moskala, obaj mieszkańcy Olkusza.

W dniu wczorajszym bohaterzy olkuscy odpowiadali przed sądem okręgowym za stawianie czynnego oporu policjantom i skazani zostali na trzy miesiące więzienia każdy.

Motocykl w życie.

26-letni Bronisław Kulej z Tąpkowic, powiatu będzińskiego, zasiadł w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu za kradzież motocyklu i różnych narzędzi ślusarskich Stefanowi Sitce na kolonji Glinice. Złodziej, nie mając odpowiedniej kryjówki, ukrył motocykl w życie, gdzie znaleziono go i zwrócono prawemu właścicielowi. Pechowego amatora cyklistę sąd skazał na rok więzienia z pozbawieniem praw.

Handel bydłem z przeszkodami.

Jak daleko posuwa się bezczelność zagłębiowskich złodziei, świadczy fakt, który był przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w dniu wczorajszym. 24-letni Stefan Ciechowski i 21 letni Jan Ciszewski, niebieskie ptaki Będzina, nie zadawalniają się byle jakim łupem udali się bowiem do stajni Wiktora Kornberga w Będzinie i wyprowadzili mu dwie krowy wartości 2000 złotych, które popędzili na sprzedaż.

Szczęśliwy traf zrządził, iż koło Siemianowic właściciele krów nie podobali się jednemu z przechodzących ulicą posterunkowych, który zatrzymał ich i wylegitymował. Po nitce do kłępka kradzież wyszła na jaw i obaj złodzieje dostali się do więzienia. Sąd wydał wyrok skazujący każdego z nich na osiem miesięcy więzienia.

Ucieczka z aresztu.

Mieszkaniec wsi Łosień 24 letni Józef Hanik, osadzony w areszcie gminnym przez wójta, na skutek rozesłanych za nim listów gończych, wyrwał z okna pręt i po podważeniu kawałka muru, zbiegł, ukrywając się dłuższy czas. Zbieg nie długo cieszył się wolnością, gdyż wkrótce ujęto go, a obecnie odsiedzi dwa miesiące więzienia, na które go sąd okręgowy skazał za ucieczkę z aresztu.

Krwawa zemsta.

57.

Gdy, bywało, oprzytomniał nieco, mówił do siebie;

— Nie, nie kocham jej! Ależ, to byłoby szaleństwem!

I śmiał się, wzruszając ramionami.

Usuwał ze swej wyobraźni, z marzeń dziennych i nocnych obraz Marji, przeobrażonej w jej córkę z całym urokiem dobroci i piękności. Ależ próżne to były usiłowania. I biedny człowiek, zamykając oczy i powstrzymując łkania, bezwładny, staczał ją w mrok przyszłości, z każdym dniem rozkochany coraz głębiej we wskrzeszonem marzeniu młodości.

VI.

Pod błękitnem niebem.

Klara nie domyślała się burzy, szalejącej w jego sercu.

Czuła się rozgrzaną otaczającem ją uczuciem, podobna do kwiatu, przez długi czas pozbawionego słońca i pozwalała się kochać. Jeden Jan Bartoli szukał jej i nie mógł żyć zdala od niej. A i Filip od dnia owego, w którym tak cudownie ocalony został przez nią od strasznej śmierci, pokochał ją duszą całą.

Młody człowiek nie domyślał się niepokoju, przepełniającego serce ojca. Jeden drugiego nie podejrzewał wcale.

Filip spędzał w towarzystwie Klary wszystkie wolne od zajęć chwile. On bowiem kierował robotami w kopalni. a praca ta wymagała wiele czasu. Niekiedy zstępował z nią w ciemne galerje podziemne, w których setki ludzi pracowało nad wydobywaniem węgla. Każda z takich wycieczek powiększała miłość jego dla młodej dziewczyny, za każdym bowiem razem przekonywał się dowodniej, jak Klara była dobrą i współczującą wszelkiej biedzie ludzkiej. Stała się ona dla robotników i mieszkańców wioski aniołem opiekuńczym. Odwiedzała chorych, pocieszała ich, pielęgnowała i wspierała pieniędzmi. Gdy oparta na ramieniu Filipa, przechodziła przez wązkie, jak gdyby toporem w nagich ścianach skał wycięte ulice wioski, stojący na progach chat mieszkańcy witali ją uśmiechem, pełnym zadowolenia i wdzięczności.

W wycieczkach tych towarzyszyła im zawsze Djana, z wyjątkiem tylko, gdy Filip i Klara spuszczali się do głębi kopalni. Wtedy poprzedzała ich, lub postępowała za nimi, stosując krok swój do kroku siostry.

Pewnego wieczora Filip spotkał się z ojcem w kopalni. Wyszli z niej razem, ale zamiast, jak zwykle, rozmawiać z sobą i zwierzać się ze swych projektów na przyszłość, szli obaj zadumani. Serca ich przejmował jeden i ten sam niepokój obaj bowiem i syn i ojciec, postanowili następnego dnia ze swych uczuć zwierzyć się młodej dziewczynie.

Bartoli długi czas walczył z ogarniającą go z każdym dniem więcej namiętnością. Kochał aż do ubóstwienia. Pragnął uczucie swe wyznać Klarze i w zamian żądać od niej odrobinę serca. Postanowienie jego było stanowcze.

Filip, spostrzegłszy jakiś niepokój niezwykły na obliczu ojca, zapytał:

— Ojcze, ty masz jakąś troskę?

— Rzeczywiście, Filipie.

— Któż jest jej powodem? Przypuszczam, że nie ja?

— Jakim sposobem miałbyś być powodem mego niepokoju? Czyż nie jesteś zawsze serdecznym i kochającym? Czyż nie jesteś zawsze jedynym moim przyjacielem i powiernikiem? Nigdy, mój synu, nie miałem ci nic do zarzucenia. Byłeś zawsze największą moją radością i pociechą. Jeżeli zaś widzisz we mnie pewien niepokój, to dla tego, że znajduję się w przededniu wielkiego szczęśaia.

— Nie rozumiem cię, ojcze... o jakiem szczęściu mówisz? Alboż ci dotychczas czego brakowało? Jesteś otoczony troskliwością i miłością naszą... Robotnicy szanują cię i kochają... każdy wobec niebezpieczeństwa gotów poświęcić się dla ciebie... Jesteś bogatym i nie masz powodów lękać się o przyszłość. Otoczony jesteś dziećmi, które cię nie opuszczą i osłodzą twą starość...

Bartoli drgnął, czoło jego zachmurzyło się. Ukrył jednak wzruszenie i rzekł spokojnie:

— Dlaczego mówisz o starości, mój synu? Jestem jeszcze młody... spójrz na mnie...

— Zapewne, jesteś młodym, ojcze, i ci, ktorzy cię nie znają, uważać cię mogą za mego brata starszego.

— Czyż nie prawda? — zapytał Bartoli uradowany. Mam czterdzieści sześć lat, czuję się silnym, a serce moje tak młode, iż zdaje mi się, że liczę najwyżej lat trzydzieści.

I oparłszy się serdecznie na ręku Filipa, ciągnął dalej:

— Tak, pozostałem młodym... Widziałeś sam samotne życie moje... Nie kochałem nikogo, oprócz ciebie jednego. Pozostałem wiernym pewnym wspomnieniom.

c d n...

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 12.7.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.37
Paryż 34.90½
Wiedeń 125.67
Praga 26.42
Włochy 46.70
Szwajcarja 171.75
Holandja 359.00
Dol. War. pr. obr. 8.88¼
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 87.00-86.25—86.50
Tendencja: słabsza

AKCJE.

Warszawa, 12.7.

Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 176.00—177.50
Bank Zachodni 34.00
Spiess 160.00
Siła i Swiatło 154.50
Cukier 60.00
Węgiel 104.00
Nobel 32.50
Cegielski 45.00—46.50
Modrzejów 42.25
Norblin 233.—
Ostrowiecki serja B I em. 108.00—108.50
Pocisk 9.—
Starachowice. 54.00
Zawiercie 27.00
Klucze 7.10

Tendencja: utrzymana dla Banku Polskiego i Cegielskiego mocniejsza.

Czy zna już Pani najskuteczniejszy środek leczący
ODCISKI
SALWATOR
Apteki W. Borowskiego w Warszawie.

Nadszedł duży wybór obić papierowych (tapet)

Wł. Czechowski Sosnowiec
3-go Maja 8. TELEFON 8-24 m. 5-02.

Listwy do tapet
Materjały piśmienne.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Dąbrowy-Górniczej

wzywa wszystkich właścicieli nieruchomości i właścicieli działków położonych w Dąbrowie Górniczej pomiędzy ulicami Kondratowicza (dawniej Zagórska), ul. Legjonów (dawniej droga na Chechłówkę) i granicą Sosnowieckiego Towarzystwa od Zagórza, aby przybyli do Magistratu i podali swój adres, oraz przedstawili tytuł własności posiadanej nieruchomości lub działka (akt rejentalny, Nr. hipoteczny lub powołali się na tabelę nadawczą). Od godziny 8½ rano będą zapisywani zgłaszający się.

Ostateczny termin zgłoszeń do dnia 15 lipca 1928 r.

Dąbrowa-Górnicza, dnia 6 lipca 1928 r.

MAGISTRAT
miasta Dąbrowy-Górniczej.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 19 A. Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. Magistrat wzywa wszystkich posiadaczy narzędzi mierniczych (wag, odważników, przymiarów i pojemników) opatrzonych stemplem »1926« do zgłoszenia takowych od 16—26 lipca r. b. włącznie do powtórnej legalizacji, która odbywać się będzie w lokalu szkoły powszechnej, mieszczącej się w Będzinie przy ul. Sączewskiej 5.

Magistrat uprzedza, że w razie przedawnienia cechy legalizacyjnej grozi kara na podstawie przepisu art. 22 powołanego na wstępie rozporządzenia.

Będzin, dnia 10 lipca 1928 r. Wice-Prezydent: (—) L. Rubinlicht

MAGISTRAT m. SOSNOWCA rozpisuje przetarg ofertowy
na dostawę (częściowo na zlecenie) 2000 tonn czystej pospółki rzecznej do betonu przy największej grubości żwiru do 30 m/m

Ceny winne być podane z dostawą na bocznicę placu Nr. 11 w Sosnowcu obok dworca stacji Sosnowiec Radomski. W cenie należy wyszczególnić kalkulację kosztów dowozu koleją i wszelkich świadczeń na rzecz kolei z dostawą związanych. W razie uzyskania zniżek kolejowych względnie ułatwień transportowych Magistrat zastrzega sobie redukcję ceny. Oferty z napisem: „Oferty na dostawę pospółki rzecznej" należy składać w kopertach zalakowanych pieczęcią oferenta w Biurze Głównem Magistratu m. Sosnowca do dnia 20 lipca 1928 r. włącznie. Równocześnie z ofertą należy złożyć próbkę materjału.

Magistrat zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, niezależnie od oferowanej ceny, oraz zmianę ilości dostawy o 20%.

Sosnowiec, dn. 11. VII. 1928 r.

Prezydent m. Sosnowca
(—) Al. BIEŃ

Dział MIAROWY:

PALTA, GARNITURY z własnych i wierzonych materjałów. Robota wykwintna

Dział UBIORÓW GOTOWYCH:

Stale na składzie wielki wybór PALT i GARNITURÓW. Pyjamy. Bonjurki. Marynarki alpagowe od 25 zł.

Dział OBMUNDUROWAŃ:

Mundury dla strażaków
Mundury dla górników
Bluzy robotnicze
Płaszcze dla lekarzy i obsługi szpitalnej
Bielizna szpitalna
Garnitury dla woźnych

POLECA

„WAWEL"

1-go Maja Nr. 21.

Terminowe zamówienia w ciągu 24 godzin.
Oferty i kosztorysy odwrotną pocztą.

DRUKARNIA
„Expres Zagłębia"
Sosnowiec, ul. Teatralna 1.
Tel. Nr. 4-94.

Wykonywuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

MŁODE MATKI!
spytajcie swoje matki, a dowiecie się, iż jedynie
Puder, Mydło i Krem
Bébé Szofmana
powszechnie od lat 25 używane, leczą radykalnie wszelkie dolegliwości skóry u dzieci.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam nowy rower tanio. Wiadomość Srodula, Okrzei 48, Korepta.

AUTO osobowe (sportowe) sprzedam, ewentualnie zamienię na Forda. Wiadomość w drukarni „Expresu Zagłębia".

Do sprzedania sieczkarnia w dobrym stanie. Wiadomość ul. Pszenna 15.

Posady i prace.

Poszukuję zajęcia woźnego lub portjera, albo inkasenta, za kaucją do dwuch tysięcy złotych. Oferty do „Expresu" pod „Inkasent".

Wakuje posada sekretarza tamże lokal na biuro do wynajęcia. Zgłoszenia Bank Powszechny, Dąbrowa.

Matrymonjalne.

Młody, inteligentny rolnik poślubi przystojną panienkę, lubiącą gospodarstwo wiejskie. Zgłoszenia kierować do „Expresu" dla „Rolnika".

Lokale.

Poszukuje się pokoju umeblowanego dla 2 osób, możliwie w okolicy Huty Milowice. Zgłoszenia piśmienne do administracji „Expresu Zagłębia" pod „Pokój".

Różne.

Głuchota uleczalna Fenomenalny wynalazek „EUFONJA" zademonstrowany specjalistom. — Sami się w domu wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cięknięcia z uszów. — Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę wysyła bezpłatnie na żądanie „EUFONJA" Liszki koło Krakowa.

Piec wapienny Józefa Palusińskiego i S-ka na Sroduli w Sosnowcu, został uruchomiony. Poleca wapno z dostawą na plac budowy w dobrym gatunku, znane przed wojną w całem Zagłębiu, Ceny konkurencyjne.

Swiebodzińska Helena zgubiła wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Chmielnik.

Radosz Marcin zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94